

Daniel Olszewski, Eugeniusz Wiśniowski, *Parafia Kije. Zarys dziejów*, Kieleckie Towarzystwo Naukowe, Kielce 1993 s. nlb. 6, 254, ryc. 81.

Omawiana tu praca powiększa bardzo skromną liczbę monografii parafii wiejskich z terenów Małopolski. Zarys dziejów parafii Kije jest dziełem dwuczęściowym, co wynika nie tylko z zainteresowań badawczych Autorów (czasy przedrozbiorowe w opracowaniu Eugeniusza Wiśniowskiego, zaś część *XIX-XX wiek* — pióra ks. Daniela Olszewskiego). Podział taki narzuciła przede wszystkim baza źródłowa, której wartość poznawcza dla dwu wspomnianych epok jest znacząco różna. Stąd też parafię okresu staropolskiego ukazano głównie w jej rozwoju instytucjonalnym, na który złożyły się zagadnienia formalnoprawne, a także skrótowa charakterystyka duchowieństwa, personelu pomocniczego, opisy zabudowań i wyposażenia kościoła. Mamy więc do czynienia ze schematem wypełnionym — podkreślić należy — bardzo rzetelnie treściami czerpanymi z typowych tu źródeł rejestracyjnych, a nade wszystko z akt wizytacyjnych. Autorzy świadomi wynikających stąd ograniczeń rekompensują je po części wnikliwą analizą chronologii przemian wspomnianych wyżej aspektów funkcjonowania parafii. Poszczególne zagadnienia opatrywane są komentarzem o rozmaitym zakresie czasowym i terytorialnym. Komentarz taki bywa często ogólny, jak w przypadku kumulacji beneficjów, wykształcenia duchowieństwa, prawa patronatu. W miarę możliwości obserwacje poczynione dla Kij zestawiane są z bardziej szczegółowymi wiadomościami. W jednym przypadku konfrontacja taka jest nieporozumieniem¹. Na ogół jednak dobrze służy to lepszemu

¹ Na s. 69 wykazano w tabelarycznym zestawieniu przewagę par. Kije nad dekanatem kazimierskim, gdy idzie o wyposażenie kościołów w utensylia i szaty liturgiczne. Z zestawienia takiego nic nie wynika, podobnie zresztą jak i z zastrzeżenia tu dekanatu kazimierskiego jakimkolwiek innym. Nadto porównywać wypada równorzędne jednostki administracyjne — np. parafię Kije z parafią Kazimierz — przy założeniu, że jesteśmy w stanie wykazać co zdecydowało o wyniku takiego zestawienia.

ukazaniu rangi ośrodka — szczególnie, gdy tłem są inne kościoły dekanatu Kije, co ma jednak miejsce sporadycznie.

Założyć można, iż o wiele bardziej wartościowe poznawczo byłoby rekonstruowanie przedrozbiorowych dziejów lokalnego Kościoła dla obszaru dekanatu czy archidiaconatu². Procesy i zjawiska społeczne nie zawsze uchwytne w wiejskiej parafii, występować mogą (lub nie) w sąsiednich osadach. Tylko w odniesieniu do większego terenu można próbować określić jego specyfikę i jedynie szersza niż granice parafii perspektywa pozwala na regionalne i ponadregionalne porównania. To zaś dopiero umożliwiłoby ocenę doniosłości niektórych, wydaje się, istotnych stwierdzeń zawartych w recenzowanej pozycji. Tak więc nie wiadomo, czy spadek udziału dziesięcin w ogólnej wartości dochodów plebańskich w ciągu XVI–XVIII w. (s. 45) był tylko lokalną osobliwością³. To samo pytanie odnieść należy do konstatacji mówiącej, iż siedemnaście z dwudziestu legatów pieniężnych na rzecz parafii przekazano w XVII w. (s. 48). Przy okazji podkreślić trzeba konieczność pilnego podjęcia badań nad podstawami materialnego bytu księży w małopolskich parafiach⁴. Dla parafia wysuniętej wyżej tezy o potrzebie opracowywania szerszych ujęć wspomnieć można także miejscowy przejaw dbałości o tradycję. Są nim niewątpliwie portrety prepozytów wykonane po 1755 r. (s. 57)⁵. Brak dążenia do elementarnej syntezy na poziomie choćby dekanatu prowadzić musi do nie zawsze w pełni zasadnego ekspozowania szczegółu, czego przykładem drobiazgową relacją o zaopatrzeniu w 1791 r. biblioteki parafialnej (s. 71–76).

Wobec powyższego dyskusyjna pozostaje celowość wzbogacania faktografii zamieszczonej w pracy o nowe elementy. Choć wzmiankowane niżej⁶ w bardzo znikomym stopniu poszerzają naszą wiedzę

² W tym drugim przypadku raczej nieuniknione byłyby badania zespołowe.

³ Na Mazowszu dziesięcina decydowała, bywało, o wysokości przychodów plebańskich; zob. szerzej D. Głowka, *Gospodarka w dobrach plebańskich na Mazowszu w XVI–XVIII wieku*, Warszawa 1991 s. 70–73.

⁴ Obecny cząstkowy stan wiedzy na ten temat zawdzięczamy przede wszystkim Eugeniuszowi Wiśniowskiemu. Ustalenia dotychczasowe nie wychodzą jednak na ogół poza połowę XVI w. i stosunkowo niewielkie terytoria.

⁵ Znamy dziś jedynie kilkanaście takich kolekcji, a raczej ich fragmenty, z różnych kościołów północnej i środkowej Małopolski. Stosunkowo najpełniejszy i najlepiej zachowany program tworzą freski fary w Książu Wielkim powstałe po 1781 r.; zob. W. Kowalski, *Inskrypcje z XII–XVIII wieku na terenie północnej Małopolski. Pochodzenie, treści i funkcje przekazów*, Kielce–Kraków 1988 s. 130–132 (mps pracy doktorskiej w Archiwum WSP w Krakowie).

⁶ Przykładowo w 1713 r. Józef Szembek, właściciel Chwałowic, wsi w par. Kije przysłał do pińczowskich reformatów na naukę wiary katolickiej Żyda,

o parafii Kije w czasach staropolskich, to sugerują, że opłacalny byłby trud szerszej kwerendy źródłowej. Przeglądanie np. akt biskupów i oficjałów dla jednej parafii, oczywiście, nie może być brane pod uwagę. Bezsprzecznie jednak wyjście poza wspomniany kanon źródeł dokumentowych czy rejestracyjnych przydaje życia statycznym ujęciom⁷. Pozwala też stawiać nowe pytania i, co ważniejsze, szukać na nie odpowiedzi. Przykładowo otwartym pozostaje zagadnienie, czy liczba powołań do kapłaństwa z terenu parafii jest reprezentatywnym wskaźnikiem atrakcyjności sukni duchownej jako sposobu na życie, a nadto, czy i w jakim stopniu liczba ta informuje o akceptacji społeczności lokalnej dla swych pasterzy. Zdaje się, iż częściowe choćby wyjaśnienie faktu pochodzenia trzech ordynandów w ciągu czterdziestu lat z interesującej nas parafii (stolicy dekanatu) możliwe byłoby już choćby poprzez przeprowadzenie analogicznej obserwacji dla sąsiednich osad⁸.

Przechodząc do zagadnień szczegółowych przyjąć wypada, iż przed rokiem 1213 kościół w Kijach posiadał podwójną obsadę plebańską, co jednoznacznie wynika z powołanego dokumentu bpa Wincentego⁹. Brak w nim natomiast oparcia dla sugestii o istniejącym tam jakoby zespole kanoników świeckich (s. 18–19, 92). Oceniając potencjał gospodarzy wsi parafialnych (s. 21–24) na podstawie *Liber beneficiorum* Jana Długosza i rejestrów poborowych z siedemdziesiątych lat XVI w., Autor stwierdza spadek o blisko połowę liczby łanów kmiecych. Sąd taki, wynikający z zestawienia wartości nominalnych zanotowanych dla obu przekrojów czasowych, jest jednak wysoce ryzykowny. Rejestry poborowe ustępują bowiem istotnie wiarygodnością spisom czynionym przez administrację instytucji kościelnych na ich własne potrzeby¹⁰.

który następnie został ochrzczony; *Pińczowski spis konwertytów XVII–XIX wieku*, wyd. W. Kowalski, „Nasza Przeszłość” t. 73:1990 s. 16. O księżach par. Kije zob. J. Kracik, *Vix venerabiles. Z dziejów społecznych niższego kleru parafialnego w archidiaconacie krakowskim w XVII–XVIII wieku*, Kraków 1982 s. 20, 132. Z cytowanej tam opinii wynika, iż w czasach saskich wikariat w omawianej parafii dawał solidne oparcie materialne beneficjantowi.

⁷ Jednoznacznie dowodzi tego powołana przez Autorów we wstępie monografia J. Kracika, *Duszpasterstwo parafialne w dekanacie Nowa Góra w pierwszej połowie XVIII w.*, w: *Studia Kościelnohistoryczne*, t. 2, Lublin 1977.

⁸ Na podstawie wydawnictwa *Księgi egzaminów do święceń w diecezji krakowskiej z lat 1573–1614*, opr. Z. Pietrzyk, Kraków 1991, według indeksu.

⁹ Tak rozumie też odnośny zapis W. Wójcik, „Prawa parafialne” według polskiego ustawodawstwa partykularnego do 1564 roku, w: *Te go z, Ze studiów nad synodami polskimi*, Lublin 1982 s. 47–48.

¹⁰ Zob. szerzej W. Kula, *Problemy i metody historii gospodarczej*, Warszawa 1983 s. 141–144.

Intencją piszącego te słowa nie jest, bynajmniej, umniejszanie pożytków płynących z omawianej pracy. Z pewnością może być ona wzorem dla innych monografii tego typu. Niewątpliwie poprzez przybliżenie życia religijnego i społecznego parafii do czasów nam współczesnych, poznajemy ciągle mało znane, często niedostrzegane czy bagatelizowane aspekty niedalekiej przeszłości. To stanowi m. in. o praktyczno-pastoralnej wartości pracy, jak wskazał we wstępie do niej biskup kielecki, ks. Kazimierz Ryczan. Dowodzi ona w pełni, iż sumienność i trud badawczy dają efekt wprost proporcjonalny do bogactwa materii poznania — stąd też zamieszczone wyżej refleksje.

Podkreślić wypada na koniec bardzo staranne opracowanie edytorskie oraz atrakcyjną szatę graficzną książki. Żałować należy natomiast, iż pominięta została bibliografia, której nie mogą zastąpić informacje o źródłach i literaturze zamieszczone w przypisach i wykazie skrótów.